

Z lasów podolskich.

Skreślił

Stanisław Sokołowski.

(Dokończenie.)

2. *Użytkowanie.* Porą cięcia jest na Podolu zawsze późna jesień. Pora ta jest w lasach odroślowych na Podolu stanowczo

najodpowiedniejsza. Ma ona tę wielką zaletę, że przez zimę jest najwięcej czasu do wyróbki i uprzątnięcia drzewa ze zrębu, a odrośla powstające na wiosnę mają już zupełny spokój.

Drewno opałowe grabowe układane bywa w stosach po 2 m. p., w lepiej urządzonych rewirach ma robotnik obowiązek wyciągania drewna do linii lub dróg, co naturalnie przyczynia się do utrzymania porządku i lepszej kontroli, nadto pozwala młodnikom swobodnie się rozwijać.

Cena opału grabowego wzrosła w ostatnich latach bardzo znacznie, obecnie wynosi ona od 18—24 kor. za sąg cztero metrowy.

W niektórych rewirach układane bywa drewno opałowe w t. z. „łatry“. Łatr obejmuje 8. m. p. i składany bywa z krągłego, grubego drewna w 2 m dł. klockach, wysokość łatra i długość wynoszą po 2 m.

Ponieważ łatr obejmuje więcej stałej masy niż 2 sągi 4 metrowe więc też i cena bywa zwykle o 5% wyższą.

Materialy uzyskane przy czyszczeniach i trzebieżach bywają sprzedawane w jedno metrowych kupkach albo na fury. Kupka taka kosztuje 1.60 kor. do 3.00 kor. a fura grabiny z trzebieży 4—12 kor. stosownie do grubości materiału.

Wyróbka odbywa się albo za gotówką, albo za wynagrodzeniem w naturze, które polega na tem, że robotnik wyrębuje i układa 3—5 jedno-metrowych kupek na rachunek skarbu, a czwartą lub szóstą bierze dla siebie.

Przy wyróbce opału należałoby mojem zdaniem zwrócić uwagę na intensywniejsze rozgatunkowanie i sortowanie materiału na sągi łupane, krągłakowe grube, cienkie, gałązkowe, wreszcie chrust.

Sortowanie takie przy niskiej płacy robotnika na Podolu kosztowałoby niewiele, a przysporzyłoby znacznie dochody.

Grab jako eksportowy materiał wyjątkowo tylko na Podolu ma odbyć. Fabryki narzędzi stolarskich, potrzebują czasami grabowych klocków, od 2 m długi i 24 cm grub. w cieńszym końcu i płącą 12 kor. za 1 m³ gładkiego i czystego materiału.

Rentowność dobrze i intensywnie zagospodarowanej niskopiennej grabiny jest na Podolu bardzo wysoka, jeżeli zważymy, że las grabowy od najpierwszej młodości aż do wieku rębności ciągle daje dochody.

Takich cen, jakimi cieszą się lasy podolskie, nie osiągają nawet lasy miejskie położone w bezpośredniej bliskości Lwowa. Zważywszy następnie bardzo niską płacę robotnika dziennego, 20—40 groszy przy robotach leśnych można śmiało twierdzić, że czysty dochód z 1 morga lasu (renta leśna) nie ustępuje na Podolu czystemu dochodowi z 1 morga roli.

Niemiałem naturalnie sposobności sprawdzić moich obliczeń zapomocą ksiąg rachunkowych, ale o ile zdołałem na pewno się dowiedzieć, to dochód czysty z 1 morga niskopiennej grabiny wynosi około 20 kor. — to znaczy, że właściciel 1000 morgowego lasu grabowego przy jakiej takiej gospodarce może mieć z niego czysty roczny dochód, wynoszący 20000 kor. Dochód z roli przy dzierżawach folwarków waha się stosownie do gleby między cyfrą 18 a 30 kor. za morg, jest zatem jeszcze kwestya co na Podolu lepiej się opłaca. las czy rola?

Uwzględnić nadto należy, że niskopienne lasy podolskie nie są bynajmniej intensywnie zagospodarowane, i możnaby bardzo wiele jeszcze dla podniesienia dochodu uczynić.

Jednym z najważniejszych sposobów podniesienia dochodu, jest wyróbka i sprzedaż we własnej administracji.

W niektórych rewirach odbywa się mianowicie sprzedaż zrębu na morgi, w sposób znany nam niestety aż nadto dobrze — sposób, który do ruiny doprowadził wiele naszych lasów.

Jakie wady ma takie postępowanie, tego chyba tutaj wytykać nie potrzebuję, a znany jest powszechnie wpływ ujemny żydowskich handlarzy na nasze lasy i na ludność okoliczną.

Trudności, jakie nastęrcza wyróbka we własnej administracji, istnieją tylko w lasach szpilkowych i dębowych, gdzie trzeba posiadać specjalną rutynę i wprawę, aby uniknąć strat.

Na Podolu jednak w lasach odroślowych grabowych, nie potrzeba wcale wysokiego wykształcenia handlowego, bo wyróbka ogranicza się na sortymenta używane w najbliższej okolicy, a te chyba każdy leśnik zna doskonale.

Nakoniec wspomnieć muszę jeszcze o jednej kwestyi wkraczającej w dziedzinę administracji. Niejednokrotnie zdarzyło mi się słyszeć na Podolu, że materiały pobrane na rzecz skarbu albo wcale nie bywają wliczane do dochodu z lasu, albo jeżeli są wliczane, to ledwie za połowę tej ceny, za jaką sprzedaćby je można. Jestto podwójna krzywda dla lasu, bo po pierwsze uszczupla się dochody jakie las daje, a powtóre zmniejsza się

rozchody innych gałęzi gospodarstwa. Porównanie co do rentowności musi przy tym rachunku wyjść zawsze na niekorzyść lasu.

Radziłbym niejednemu właścicielowi lasu podolskiego przeliczyć bilans przynajmniej jednego roku w ten sposób, aby za podstawę do obliczenia wartości materiałów udzielonych sobie wzajemnie przez rozmaite gałęzie gospodarstwa przyjąć ceny nie t. z. obrachunkowe, lecz gotówkowe. Przy takim dopiero obliczeniu pokaże się, co las świadczy innym działom, a co one świadczą jemu.

3. *Ochrona.* Grabowe młodniki są podobnie jak i dębowe narażone w pierwszym rzędzie na szkody od sarn nadmiernie na całym Podolu rozmnożonych. Ustawiczne przygryzanie pędów wstrzymuje bardzo znacznie przyrost w pierwszej młodości i nie dopuszcza, a przynajmniej utrudnia przymieszkę wszystkich szlachetniejszych gatunków; ani dąb ani jesion, ani jawor nie mogą się utrzymać, wszystko ulega nie dającemu się opisać zniszczeniu. To samo zresztą, co wspomniałem o szkodach od sarn w młodnikach dębowych, odnosi się w zupełności i do młodników grabowych.

Ze strony innych szkodliwych wpływów nie grożą drzewostanom grabowym wielkie niebezpieczeństwa. Przymrozki majowe tylko sporadycznie szkody wyrządzają, a z owadów tylko prządka bukowa (*Dasychira pudibunda*) nawiedziła przed kilku laty lasy podolskie nie wyrządziwszy jednak poważniejszych szkód.

4. *Urządzenie.* Urządzenie odroślowych lasów grabowych odznacza się tak jak i dębowych nasiennych brakiem prawidłowego podziału przestrzennego i niezdecydowanym kierunkiem cięć. Może być, że wady te mniej dotkliwie dają się tu uczuwać niż w lasach szpilkowych, ale w każdym razie usunięcie tych nieprawidłowości podniosłoby gospodarstwo leśne na Podolu. W lasach odroślowych wprowadzony jest prawie wszędzie podział na zręby roczne, oznaczane słupkami.

* * *

Jak już kilkakrotnie w ciągu uwag moich wspominałem, hodowla dębiny nasiennej możliwa jest tylko w wysokiej kolei 100—120 letniej. Wysoka kolej wymaga jednak większego obszaru i uwięzienia w zapasie znaczniejszych kapitałów. Na to właściciel małego lub średniego lasu zdobyć się nie może, a nawet

byłoby to przeciwne potrzebom ludności podolskiej, dlatego wszystkie mniejsze rewiry powinny być zagospodarowane odroślowo dla dostarczenia opału i drobnych materyałów. Pomimo tego hodowla grubszych sortymentów dębiny i innych cenniejszych gatunków nie jest i w mniejszych odroślowych kompleksach wykluczona i służyłaby znakomicie w części do zaspokojenia własnych potrzeb, w części na sprzedaż.

Cena dębiny podnosi się stale i ciągle, jestto gatunek, którego odbyt zawsze jest zapewniony, toteż pewien zapas grubszej dębiny w rocznym zrębie, przyczyniłby się bardzo dobrze do podniesienia dochodu z lasu odroślowego.

Sposobem gospodarstwa, który umożliwia i w lesie odroślowym hodowanie nasiennych dębów o większych rozmiarach jest :

3. Gospodarstwo połączone.

Żadna dzielnica kraju nie nadaje się tak dobrze do gospodarstwa połączonego jak Podole. Wyborna gleba, wysokie ceny drewna, możność zużytkowania najdrobniejszych odpadków, bardzo tani robotnik, pozwalają rozwinąć wysoką intensywność gospodarstwa lasowego, a intensywność jest najpierwszym warunkiem lasu połączonego.

Las połączony na Podolu nie musi koniecznie być ślepowzorowanym na książkowych przepisach, nie musi obliczać powierzchni zacienienia i niewolniczo się trzymać wychowanych ilości sztuk każdej klasy wieku.

Wszystkie te rzeczy odstręczeją od lasu połączonego i nadają mu pozór czegoś wymuszonego i sztucznego.

Jeżeli odrzucimy zbyteczne mojem zdaniem i krępujące swobodę gospodarza obliczenia i formułki, wówczas możnaby otrzymać zmodyfikowaną i uproszczoną formę lasu połączonego odpowiadającą bardzo dobrze stosunkom podolskim.

Przedstawmy sobie las odroślowy grabowy zagospodarowany w 40 letniej kolei.

Odnowienie odbywa się wprawdzie zapomocą odrośli, pomimo tego staramy się o ile możności o uzyskanie jak największej ilości drzewek nasiennych i w tym celu stosujemy cięcia częściowe. Jeżeli w rębnym drzewostanie grabowym znajdował się w przy-mieszce jesion, jawor i dąb, wówczas obsiewają się i te gatunki, powstają więc tu i ówdzie na tle grabowego młodnika kępy szla-

chetnych użytkowych gatunków. Jeżeli przymieszki tej w rębnej grabinie niema, albo obsiew tych gatunków z jakiegokolwiek powodu nie nastąpi, wtedy wprowadzamy je ręcznym siewem jeszcze pod osłoną starszego drzewostanu równocześnie z samosiewem grabiny.

Już od najpierwszej młodości starajmy się przez pilne czyszczenie i pielęgnowanie gleby pobudzić kępy do jak najlepszego rozwoju. W połowie mniej więcej pierwszej kolei wykonać musimy bardzo ważną czynność, mianowicie mamy odosobnić kępy od reszty drzewostanu przez stosowne wyrębanie grabów stykających się bezpośrednio z brzegami kępy. Czynność ta ma na celu uwolnienie od nacisku bocznego, przyspieszenie przyrostu, wreszcie przyzwyczajenie drzew nasiennych do światła, aby przy późniejszych przerzedzeniach i prześwietleniach nie pokrywały się wilkami. Szerokość takiego pasa odosobniającego czyli izolacyjnego mogłaby być początkowo mniejsza, dopiero z wiekiem w miarę rozwoju koron musiałyby wzrastać. Przestrzeń zużyta na pasy nie byłaby stracona, bo przyrost skrajnych drzew wynagrodziłby stratę.

Po upływie pierwszej kolei, t. j. po 40 latach przychodzi do cięcia odrosłowa grabina, kępy zaś pozostają. Odsłonięcie nie powinno spowodować pijawek, gdyż kępy przez lat kilkanaście były odsłonięte.

Podczas odnowienia wprowadzamy w młodnik grabowy 2-gą seryę kęp, z którymi w ciągu drugiej kolei całkiem tak samo postępujemy jak z kępami pierwszej seryi. Z początkiem 3-ciej kolei zakłada się 3-cią seryę kęp, poczem znów następuje takie samo pielęgnowanie jak u obu poprzednich.

Z końcem 3-ciej kolei posiada więc każdy zrąb 3 serye kęp; najmłodsza ma lat 40, średnia 80, a najstarsza 120. Po upływie 3-ciej kolei wraz z użytkowaniem odrosłowej grabiny użytkuje się najstarsze 120 letnie kępy dębów, jesionów i, t. d. a na ich miejsce powstają z samosiewu albo ze siewu ręcznego nowe kępy.

Pielęgnowanie kęp powinno być w ciągu całego ich życia troskliwe, trzebieże, przerzedzenia i podkrzesywania powinny tutaj znaleźć obszerne zastosowanie. Przy trzebieżach należy przede wszystkim zwrócić uwagę na jakość i usuwać drzewa wadliwie wyrosłe, krzywe, sękate i, t. d. a pozostawiać tylko najlepsze, choćby należały do cieńszych. Również i gleba powinna

być starannie pielęgnowana przez wprowadzenie podszytu grabowego.

Wielkość kęp mogłaby wynosić od 400—600 m², na przestrzeni tej może się znaleźć w wieku rębności 15—25 drzew znacznych rozmiarów i pierwszorzędnej jakości.

Ilość kęp zależałoby od kierunku gospodarstwa, czy produkcja ma być skierowana głównie na pozyskanie opału, czy też na pozyskanie materiału użytkowego.

Sposób ten nadawałby gospodarstwu pewną elastyczność i podatność, urozmaicenie pożytków i większą trwałość.

Przy przemianie odroślowego gospodarstwa na proponowany system nie traci właściciel nic, nie zmniejsza się dochód, bo powierzchnia rocznego zrębu odroślowego zostaje ta sama. Niema przytem żadnego ryzyka, gdyż w razie niepowodzenia można łatwo powrócić do pierwotnego, pojedynczego gospodarstwa odroślowego.

4. Znaczenie lasów na Podolu.

Jak powszechnie wiadomo, las w ogóle ma znaczenie dwójakie: *ochronne*, o ile wstrzymuje niektóre klęski elementarne i *użytkowe*, o ile służy do zaspokojenia potrzeb drewna.

Znaczenie ochronne opiera się na wpływach klimatycznych i na ochronie przed powodzią, lawinami i. t. d.

Żadna inna kwestya w dziedzinie leśnictwa nie poruszyła tyle piór i nie wywołała takiej polemiki, jak kwestya wpływu lasu na klimat. Dzieła i artykuły w tej kwestyi napisane, złożyłyby już poważną bibliotekę. Ale nietylko piórem pracowano nad rozwiązaniem tej zagadki, lecz udano się także i na drogę ścisłego badania.

Po całej Europie rozrzucono liczne stacje leśno-klimatyczne, których zadaniem jest badanie wpływu, jaki wywiera las na czynniki meteorologiczne.

Mimo tego wszystkiego, od ostatecznego rozwiązania tej kwestyi znajdujemy się jeszcze daleko, a właściwie dotychczasowe badania nie wydały takich rezultatów, jakich się po nich spodziewano, i zdaje się, że wpływ lasu na czynniki klimatyczne a głównie na ciepłość i opady był dotychczas przeceniany. Inna rzecz jest wpływ ochronny lasu na powódzie i lawiny w górach; jest on od dawna praktycznie i teoretycznie stwierdzony i nieda się zaprzeczyć, z właściwym klimatem niema jednak ta kwestya nic wspólnego.

Na podstawie dotychczasowych badań i osobistego przekonania, nie mogę i lasom podolskim przypisać wielkiego znaczenia klimatycznego. Suchy podolski klimat i brak deszczów jest prawdopodobnie wywołany innemi przyczynami, a nie wycięciem lasów.

Zdanie takie nie zmniejsza jednak wcale znaczenia, jakie mają lasy dobrze zagospodarowane na Podolu, Jeżeli bowiem znaczenie ochronne usunie się na plan drugi, to na pierwszy występuje znaczenie użytkowe.

Już ś. p. Hołowkiewicz obliczył, że ludność wiejska Podola otrzymać może z lasów podolskich zaledwie 50% tej ilości drewna, jaka do zaspokojenia jej całkowitego potrzeb jest wymagana. Od tego czasu t. j. od lat 10 lesistość Podola z pewnością się zmniejszyła przez karczunki, zaludnienie zato wzrosło, cyfra ta będzie zatem jeszcze drastyczniejszą. Niemamy niestety żadnej statystyki leśnej, ze wzrostu jednak cen drzewa opałowego, które w ostatnich 10-ciu latach podskoczyły przynajmniej o 60%, widoczny jest ubytek lasu z jednej, a większe zapotrzebowanie z drugiej strony.

Rzecz jasna, że brak drewna materiałowego na budowę zmusza wieśniaka podolskiego do stawiania lepianek z gliny, które przy ostrej zimie podolskiej wymagają znów dużo opału.

Ten brak drewna, z którym wieśniak podolski na każdym kroku walczyć musi, wpływa ujemnie na jego dobrobyt i jest, jeżeli nie najważniejszą, to z pewnością jedną z poważnych przyczyn ubóstwa ludu podolskiego.

Wiadomo powszechnie, że powiaty podolskie są słabiej zaludnione, niż powiaty zachodniej Galicyi, i że mimo tego emigracya z Podola silnie jest rozwinięta. Dziwnem się to wydaje, że przy wysokiej urodzajności gleby podolskiej włościanin nie może się przy niej utrzymać. Jakie są przyczyny tego smutnego stanu, w to wchodzić tutaj nie mogę, w każdym jednak razie jedną z przyczyn będzie niezawodnie brak lasu i drewna.

Dlatego karczowanie lasów podolskich oddziaływa bardzo zgubnie na dobrobyt ludności, a właścicielowi nie przysparza bynajmniej dochodu, gdyż w wielu miejscach czysty dochód z 1-go morga lasu równa się prawie dochodowi z 1-go morga roli. Gdyby wzrosła intensywność gospodarstwa lasowego, gdyby odnowienie było staranniejsze, pielęgnowanie drzewostanów troskliwsze, zwierostan zmniejszony, użytkowanie racjonalniejsze,

wówczas niezawodnie rentowność lasu stanęłaby na równi z rentownością roli.

Przedewszystkiem więc ze względu na podniesienie własnego dochodu a następnie ze względu na dobrobyt ludu, konieczną rzeczą jest dla właścicieli utrzymanie lasu na wszystkich dotychczas zajmowanych siedliskach.

Nader ważnym krokiem naprzód dla podniesienia dobrobytu byłoby zalesienie ścianek podolskich. Przedstawiają one nieużytki w rodzaju tych, jakimi są n. p. pastwiska gminne na Podkarpaciu. Stoki strome ogołoczone z wszelkiej roślinności, ze sterczącymi tu i ówdzie skałami, przerzynające rozległe urodzajne łąny, mogą być bardzo malownicze, ale świadczą niepocholebnie o społeczeństwie, które pozostawia takie znaczne przestrzenie bez użytku.

Zalesienie jest jedynym środkiem przeistoczenia tych nieużytków na przestrzenie kulturalne, przysporzyłoby się lasu i drewna ludności podolskiej.

Na zakończenie podnieść muszę fakt godzien uznania i naśladowania.

Hrabia Karol Lanekoroński wykupił od paru gmin znaczną przestrzeń ścianek i polecił je zalesić. Wykonano to bardzo starannie i dzisiaj ścianki te w Zmykowie i nad Seretem pokryte są pięknymi młodnikami sosny czarnej. Oby więcej takich przykładów obywatelskiego poczucia obowiązku względem tej pięknej uroczej krainy!